

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

Majowa Jutrzenka

Znaczenie Konstytucji 3-go Maja

Święto Konstytucji 3 Maja nie straciło nic na swej wielkiej wadze, mimo tego, że obchodziliśmy już drugą rocznicę nowej konstytucji, kwietniowej, ustanowionej i uchwalonej w Niepodległej Polsce, po ostatecznym utrwaleniu jej ustroju.

I śmiało twierdzić możemy,

że jeśli nawet przyjdzie nam święcić 146 rocznicę konstytucji kwietniowej, tak jak dziś święcimy rocznicę konstytucji majowej, to i tak owoc Sejmu Czteroletniego, który był najwspanialszym efektem czasów przedrozbiorowych nie stracił nic na swojej sile.

Konstytucja 3 Maja dała bowiem podwaliny pod przebudowę dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej, rozzuchwalonej w swej złotej wolności, przebudowała Rzeczpospolitą sejmowładczą, na Rzeczpospolitą zreformowaną demokracją.

Poprzez rozbiory, niewolę, poprzez półtora wieku najcięższego okresu w jakim znalazła się Polska, na Konstytucji 3 Maja kształciły się całe pokolenia polskie, urastające pod zaborami i na niej uczyły się walki o wolność i tej wolności umiłowania.

W latach największego ucisku, w latach największych prześladowań, Naród Polski przypomniał sobie w każdym dniu 3 Maja o tym, że Polska istniała jako wolne państwo i poprzysięgał sobie najuroczystej, że największych trudów nie oszczędzi, żeby Jej tę wolność przywrócić.

Na Rzeczpospolitą równych stanów, a konstytucja ostatnia Rocznicy Konstytucji 3 Maja stawały się w ten sposób świętem Narodu Polskiego, choć nie uznanym, przez rządy obec, choć tępiącym na terenie wszystkich trzech zaborów, ale dlatego właśnie silnym.

Gdy nad Rzeczpospolitą zaświtała jutrzienka wolności, dzień 3 Maja podniesiony został natychmiast do wielkości święta narodowego i nie zmagało podważyć jego roli, choć podnoszono głosy, za przemianowaniem święta narodowego i nad wyszukaniem innej rocznicy.

Czaszki ludzkie w piwnicy

W czasie czyszczenia piwnicy w domu Abrahama Kurency w Dziśnie znaleziono czaszki ludzkie i drobne kości. Ustalono, że w domu tym przed wojną światową mieścił się klub karciany.

Chłop polski obok robotnika i inteligenta, wszystkie stany, które krwią swoją przy czynili się do odzyskania Niepodległości, uznali dzień 3 maja, dzień Majowej Jutrzenki za święto własne, za żywe

przypomnienie walk, za dokument naszej mocy narodowej, która skupić się potrafiła w roku 1791, w okresie, w którym żadnym już nadziei nie było na utrzymanie wolności i wstrzymanie fali rozbiorów.

Afera b. szefa G. P. U. zatacza coraz szersze kręgi

Sledztwo w sprawie byłego szefa GPU, Jagody wykryło skandaliczne nieporządki panujące w najwyższych kołach biurokracji sowieckiej.

Policja śledcza zaaresztowała w ostatnich dniach trzech najbliższych przyjaciół Jagody, którzy znajdując się pod pieczęcią wszechpotężnego szefa GPU dokonali całego szeregu malwersacji, sięgających gigantycznych sum. Straty, jakie poniosło państwo, oblicza się na 20 milionów rubli.

Najbardziej ciekawą postacią wśród aresztowanych jest bałtycki baron, Steiger, który mimo przynależności do byłej szlachty, uzyskał całkowicie zaufanie władz sowieckich i piastował urząd referenta sztuki w komisariacie oświaty. Przy pomocy swego podwładnego

Kaltusa zabierał z muzeów państwowych, które znajdowały się pod jego pieczęcią, wartościowe obrazy i wysyłał je za granicę. Sumy, jakie otrzymany mał za sprzedaż tych dzieł sztuki, wsuwał do własnej kieszeni.

Jednocześnie donoszą z Moskwy o aresztowaniu wysokiego urzędnika Neufelda, który pracował w komisariacie finansów i rozciągał kontrolę nad finansowaniem państwowego ciężkiego przemysłu. Wraz z dyrektorem banku przemysłowego, który również został aresztowany, dokonywał Neufeld systematycznych malwersacji przy zakupie surowców za granicę.

Straty poniesione przez rząd wynoszą 20 milionów rubli. Dalejsze aresztowania w tej wielkiej aferze są w toku.

Szajka przemytników ubrań skazana na wielkie grzywny

Po kilkudniowej rozprawie zapadł w Sądzie Okręgowym w Katowicach wyrok w sprawie przeciwko szeroko rozgałęzionej szajce przemytników, która w latach 1932—1934 skrywała ubrania u Niemców, przemycając je na teren Górnego Śląska, skąd następnie rozprowadzano szmuglowane ubrania po całej Polsce.

Oskarżonych było 47 osób, spośród których Sąd skazał Leona Wieszke na 250 tys. zł. grzy

wny z zamianą na dwa lata aresztu, a nadto na rok aresztu, żona jego Paulina skazana została na 200 tys. zł. grzywny z zamianą na areszt, a nadto na 10 miesięcy aresztu.

Dwóch oskarżonych Chaskeła Wiesenfelda i Samuela Zolmana sąd skazał po 150 tys. grzywny z zamianą na dwa lata aresztu, 17-tu dalszych oskarżonych skazano na grzywny pieniężne od 20 do 50 tys. zł., pozostałych 26 sąd uniewinnił.

Potworna zbrodnia w Mostach Trzy osoby zostały zamordowane

W nocy 29 kwietnia dokonał zbrojnego napadu w osadzie Mosty, pow. grodzieńskiego, Nicujawnieni na razie sprawcy zamordowali 75-letniego

emerytowanego kolejarza Wincentego Cywińskiego, jego żonę, Kamile, i służącą Jadwigę Pławską.

Z hiszpańskiego frontu walki

MADRYT. Bombardowanie Madrytu trwa w dalszym ciągu. O godz. 6 rano padło 6 pocisków, po czym nastąpiła kilkugodzinna cisza, przerwana o godz. 12 i pół. O godz. 14 znowu nastąpiła półgodzinna cisza, po której rozpoczęło się ostrzeliwanie północnej części

miasta. Pociski padały w okolicach placu św. Barbary. Ogółem padło 200 pocisków. Są ranni i zabici.

Szybkość i komfort — to podróż LOTEM.

Nuta wojskowa w obchodach sow.

MOSKWA. — Tegoroczna rewia 1 maja na placu Czerwonym w Moskwie odbyła się według programu ustalonego od szeregu lat.

Marszałek Woroszyłow dokonał przeglądu oddziałów wojskowych, uszeregowanych na placu Czerwonym, po czym rozpoczęła się defilada przed trybuną ustawioną przy mauzoleum Lenina, na której obecny był Stalin, otoczony wybitnymi przedstawicielami rządu, partii oraz armii.

Defilada oddziałów wojskowych

trwała przez 2 godziny. W defiladzie wzięły udział wszystkie rodzaje broni, przy czym szczególną uwagę zwracano na oddziały zmotoryzowane oraz po raz pierwszy od czasów rewolucji kozacy.

Po defiladzie nad placem Czerwonym przeleciały eskadry samolotów wojskowych. Następnie odbył się pochód delegacji, organizacji, przedsiobiorstw i instytucji.

W uroczystościach wczorajszych brzmiała wyraźnie nuta wojskowa.

Manifestacje majowe w Paryżu

PARYŻ. — Ogóływygład Paryża w dn. 1 maja niewiele się różnił od przeciętnego dnia niedzielnego, jeżeli pominąć okolice placu Republiki, Bastylli i placu Nation, gdzie gromadziły się tłumy członków Generalnej Konfederacji Pracy, aby wzięć udział w pochodzie.

Większość sklepów była pozamykana, niemniej jednak kawiarnie, piekarnie i restauracje oraz wiele sklepów spożywczych było otwartych. Na skrzyżowaniach ulic kwiatkarki sprzedawały tradycyjne wiązki konwali.

W odróżnieniu od zwykłego dnia świątecznego, zwracało uwagę brak dzienników. Wszystkie kioski były pozamykane, a z całej prasy ukazała się jedynie rojalistyczna „Action Française”, sprzedawana na ul-

licach przez zwolenników ugrupowania politycznego o tej nazwie.

Na ogół dzień 1 maja miał charakter przede wszystkim ogólnego święta. Wbrew temu, co można było zaobserwować w latach poprzednich, nie widać było na ulicach specjalnego podniecenia, do czego przy czyniło się w pierwszym rzędzie normalne funkcjonowanie środków komunikacji.

W przeciwieństwie do innych lat, gdy w ciągu przedpołudnia stawały wszystkie autobusy i kolej podziemna, a niezliczni szoferzy taksówek byli przedmiotem ataków ze strony strajkujących, w roku bieżącym autobusy i taksówki funkcjonowały zupełnie normalnie do godz. 8-ej wieczorem. Do tego też czasu nie sygnałizowano żadnych incydentów.

Pogodne manifestacje w Londynie

LONDYN. — Pierwszomajowa demonstracja socjalistów i komunistów, w pochodzie z południowej części Londynu przeciągnęła ulicami, udala się do Hyde Parku, gdzie na otwartej polanie ustawione były trybuny dla mówców.

Pochód, idący ulicami Hyde Parku, liczył około 15 tysięcy ludzi. W samym już Hyde Parku na polanie, gdzie odbyto wiece, tłum liczył około 25.000 ludzi.

Pochód tegoroczny był liczniej-szy, niż w roku zeszłym i odróżniał się również daleko lepszą organizacją. W pochodzie oprócz sztandarów były również rozmaite alego-

ryczne postacie i sceny. Niektóre z nich, odnoszące się do wojny domowej w Hiszpanii, wywoływały wielki entuzjazm.

Również liczna grupa pracowników autobusowych w mundurach była przedmiotem żywych owoacji.

Na ogół jednak pochód pierwszomajowy nie miał charakteru wybitnie bojowego i liczny udział w nim dzieci ubranych w alegoryczne szaty i szereg żywych obrazów tworzył raczej tło odświętne i pogodne, aniżeli bojowe.

Pochód i odbyte po tym zebranie przeszły w spokoju.

Zajścia we Lwowie i Częstochowie pomiędzy członkami Str. Nar. i P.P.S.

Oficjalny komunikat głosi: W dniu 1 maja r.b. odbył się w całym kraju szereg obchodów pierwszomajowych, organizowanych przez legalnie istniejące organizacje polityczne i zawodowe.

Obchody odbyły się na ogół w zupełnym spokoju, jedynie w Warszawie pochód Bundu został zaatakowany przez od-

osobnioną grupę przy zbiegu ulic Milej i Smoczej.

W wyniku zajścia parę osób zostało rannych, w tym 5-letnie dziecko, które zmarło. W sprawie zajścia wdrożone zostały energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców.

Odosobnione próby wystąpienia w paru miejscowościach nielegalnych organizacji wywrzutowych zostały w zarodku

z miejsca udaremnione przez organa bezpieczeństwa.

Poza tym w kilku miejscowościach, m. in. we Lwowie, Częstochowie i w Krzepicach w pow. częstochowskim doszło do zajść i bójek pomiędzy członkami Str. Nar. a PPS. Organami policji państwowej wszędzie szybko przywracały całkowity spokój.

Tron, który liczy 600 lat znany jest pod nazwą „krzesła króla Edwarda”

Najważniejsza chwila koronacji króla Jerzego VI

jak to czynią królowie podczas inronizacji.

Najważniejsza część angielskich uroczystości koronacyjnych odbywa się w chwili, gdy król zasiada na „krzesle króla Edwarda”.

Tron ten liczy przeszło 600 lat. Znany jest pod nazwą „krzesła króla Edwarda”. Został wykonany w r. 1300 na rozkaz króla Edwarda 1-go. Kosztował 100 szylingów.

Po raz pierwszy użyty był podczas koronacji Edwarda 2-go. Od tego czasu zasiadali na nim podczas uroczystości koronacyjnych wszyscy królowie angielscy, z wyjątkiem królowej Marii 1-ej i Marii 2-ej.

Historyczne krzesło

Nawet Cromwell gdy został ogłoszony w Westminster Mall lordem protektorem, kazał przynieść z Opactwa krzesło kr. Edwarda i zasiadł na nim.

Tron króla Edwarda jest to wielkie krzesło gotyckie, które zawsze stoi w Opactwie Westminsterskim w kaplicy Edwarda Wyznawcy. Jest on rzeźbiony w dębie i spoczywa na 4-ach złocistych łwach, które stanowią jego stylizowane nogi.

Wykonał je rzeźbiarz-rzeźmieśnik, który nazywał się Adam, ozdobił malarz mistrz Walter.

Bezpośrednio pod siedzeniem został umieszczony t. zw. „kamień przeznaczenia”. Związane są z nim liczne legendy. Kamień ten był używany podczas koronacji królów szkockich w Sconne.

Według podania, jakie się przechowało, kamień ten stanowi część kolumny, na której wspierał swą głowę Jakób Biblijny, kiedy podczas snu ukazała mu się drabina, oparta na ziemię, a której szczyt sięgał niebios.

Kamień ten znalazł się następnie w Egipcie, potem na Sycylii, w Hiszpanii i wreszcie w Irlandii, gdzie uzyskał nazwę „kamień przeznaczenia”. Następnie dostał się do Szkocji i pozostawał w Sconne, skąd pochodzi druga jego nazwa „kamień ze Sconne”.

Drogocenny kamień

Był on używany podczas koronacji królów szkockich. Do

piero w r. 1926 po porażce Szkotów Edward 1-szy przewióził go do Opactwa Westminsterskiego, a następnie kazał umieścić wewnątrz siedzenia tronu.

Oparcie tronu zostało w wielu miejscach uszkodzone przez barbarzyńskich turystów, którzy pokryli je swoimi nazwiskami i inicjałami.

Podczas uroczystości koronacyjnych tron Edwarda Wyznawcy jest umieszczony na przeciwko wielkiego ołtarza. Siedzenie nakryte jest bogatą złocistą tkaniną.

Prócz tronu Edwarda Wyznawcy, podczas uroczystości koronacyjnych w Opactwie Westminsterskim są jeszcze ustawione dwa inne trony, dla króla i królowej na wzniesieniu poza krzesłem króla Edwarda Wyznawcy, oraz dwa fotele po prawej stronie ołtarza przed lożą przeznaczoną dla rodziny królewskiej.

Są to t. zw. „recongnition chars”, na którym zasiada monarcha z królową podczas pierwszej części uroczystości, kiedy arcybiskup Canterbury zwraca się do obecnych, wygłaszając słowa odwiecznej formuły, zaczynającej się od słów:

„Przedstawiam wam króla Jerzego, niewątpliwego władcę tego królestwa” ...

Przed tronami oraz przed fotelami w pobliżu loży dla rodziny królewskiej umieszczone są kłęczniki, przed którymi król i królowa kłęczą w pewnych momentach uroczystości.

Nieznaczone zmiany

Sam ceremoniał uroczystości koronacyjnych królów angielskich uległ tylko nieznacznym zmianom w ciągu ostatnich 12-tu wieków.

RADIO

8.00 Sygnal czasu. 8.05 „Marsze polskie”. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa. 11.35 „Wszystkiego po trachu” — audycja dla dzieci. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry P. R. 14.00 Reportaż z życia. 14.45 „Dezyderya piosenki żołnierskie”. 15.30 „Audycja dla wsi”. 16.55 B.e.g. Narodowe 3-go Maja — wspólny start. 16.05 Polska Kapela Ludowa. 17.00 „Lica rolnicze” — odczyt. 17.15 „Z opar Karola Kurpińskiego”. 18.00 Reportaż z targów Poznańskich. 18.10 Muzyka lekka (płyty). 16.55 Program na jutro. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Polskie utwory fortepianowe. 19.55—20.00 Koncert chóru robotniczego „Zjednoczone”. 20.30 „Wyniki biegu narodowego 3-go Maja”. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Literatura z nowej głębiny”. 21.30 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.00 Fragment międzynarodowych zawodów tenisowych „Polska — Francja”. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25—23.00 Muzyka teneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. WARSZAWA II (Mokotów) 23.05—24.00 Muzyka teneczna (płyty).

Najdawniejszy znany manuskrypt traktujący o uroczystościach koronacyjnych znajduje się obecnie w Bibliotece Narodowej w Paryżu. Był on prawdopodobnie używany podczas koronacji króla Edwarda w r. 735.

Jest w nim mowa o pomazaniu, wręczaniu królowej regaliów i o inronizacji.

Ostatecznie jednak cały ceremoniał koronacyjny został utrwalony w wieku 14-ym.

W ostatnich czasach ceremoniał koronacyjny uległ pewnym, chociaż w nieznacznym stopniu zmianom. Zmieniono treść formuły przysięgi, przystosowując ją do wzrostu Imperium Brytyjskiego, zaniechano bankietu, który odbywał się w Westminster Hall, wreszcie od czasów panowania Jerzego 4-go nie występuje już w czasie uroczystości koronacyjnych t. zw. „szampion królewski”, który rzucił wyzwanie wszystkim, którzy „ośmieliliby się kwestionować prawo króla do tronu”.

REFORMACKIE
PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOLĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTRÓBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄŁADKOWYCH
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.
używać 1-2 pigułki na noc.



Schwywanie czterech braci morderców

Organa Policji Państwowej aresztowały 4 braci Kosińskich oraz Stanisława Cichonia, którzy w nocy z 14 na 15 października ub. roku we wsi Stawy, pow. Jędrzejowskiego zamordowali w celach rabunkowych Moszka Szmulewicza, jego żonę, matkę, kuzynkę Mirię Kaufman oraz nauczyciela języka hebrajskiego Koenigsteina.

Aresztowani przyznali się do winy, oświadczając, że w napadzie brał również udział niejaki Roman Chmielewski, którego jako niepewnego współnika zbrodni bandyci po dokonaniu morderstwa zastrzelili i ciało jego wrzucili do rzeki Nidy, obok wsi Stawy.

Sprawa wykrycia morderców Szmulewiczów wzbudziła olbrzymie wrażenie w Kielcach.

Wesoły kącik

Rachunczek

Restauracja pod „Strutym gościem” na Okopowej.
Gość przy stoliku jest kompletnie pijany. Jego partnerka również.
Partnerka patrzy z politowaniem na talerz z resztkami ryby.
— Ta ryba strasznie zepsuta — wzdycha. — Aż strach!
— Smierdzi?...
— Niece!... Ale pomyśl pan tylko! Za dwa złote dała się sprzedać!... Ja też przecie jestem zepsuta. Ale żeby za dwa złote?...
Pijany gość ziewa. Puka w stół. Zjawia się kelner.
— Kelner!... Wysiadamy!... Rrrrachunek!
— Już się robi, proszę pana!
— Tylko nie nabijaj pan w butelę! Bo ja jestem przytomny...
— Co znowu?
— I mów pan głośno, co pan piszesz... I żeby, cyfry pod cyframi były!... Rrrówniutko!... Bez omyłki!... Zrrozumiano?
— Pan szanowny się nie obawia. Się obliczy dokładnie, równiutko, cyfry pod cyframi.
Bierze ołówek, kartkę papieru i pisze, czytając głośno:
Butelka czystej zł. 4.—
Butelka koniaku „ 8.—
Pół butelki zostało „ 4.—
Szczupak faszerowany „ 2.—
Karpia pan chciał i zabrakło „ 2.—
Dwa sznycle pe „ 2.50
To razem „ 5.—
Jeden był więcej wysmażony „ 2.50
Drugi mniej „ 2.50
8 zakąsek „ 4.—
Pan mówi, że tylko 6? „ 3.—
 możliwe, że sześć „ 3.—
Piwa 5 butelek „ 4.—
Co? Trzy? Przepraszam, omyliłem się.
 Tutaj tylko trzy „ 2.40
Bułek było 12 „ 1.20
6 zabrałem „ 0.60
4 kawy „ 3.20
Pan mówi, że tylko trzy? Niech będzie moja strata „ 2.40
Papierosy egipskie „ 1.50
Nie egipskie? Racja!
Ergo!... „ 1.—
Lodów pani nie chce? „ 1.—
Porcja tylko „ 1.50
Nie? To nie! Zaraz wszystko podsumuję.
Razem — zł. 58.30.
Pan szanowny może sprawdzić... Ja się nigdy nie mylę! Tu najlepszy buchalter nie znajdzie omyłki!...
Napoleon Sadek

W
cierpieniach
reumatycznych,
artretycznych,
podagrze
stosuje się
tabletki
Togal
usmierza bóle



Komendant ogląda każdego gwardziste, który weźmie udział w uroczystościach koronacyjnych.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Jakto, więc koronacja króla angielskiego odbędzie się bez pani Kunegundy Grypka?





TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Po chwili dwaj uzbrojeni żandarmi wprowadzili do gabinetu Iwanowa żandarma Kaczkowa. Twarz Kaczkowa wykrzywiła się ze strachu i wzburzenia. Dolna jego warga drżała, włosy były zwichrzzone.

Iwanow spoglądał na niego przez chwilę, jak gdyby chciał go przeszyć swym wzrokiem, poczem wrzasnął:

— Ty psia morda, ty niewdzięczniku, chleb carski jadłeś, a nas chciałeś zdradzać? Pracujesz na dwa fronty, ha? Powiesz cię, zaduszę, zamorduję.

Żandarm Kaczkow nigdy nie odznaczał się lagodnością, z natury swej był okrutnikiem i znęcał się nad bliźnimi sprawiło mu zawsze przyjemność.

Ale właśnie tacy ludzie, jak żandarm Kaczkow, z chwilą, gdy sami stają się więźniami, gdy czują nad sobą silniejszą pięść, tracą panowanie nad sobą.

Kaczkow właśnie stracił teraz władzę nad sobą. Widząc, że go oskarżają o taką potworną „zbrodnię”, iż grozi mu szubienica, że podejrzewają go o należenie do organizacji buntowników, wybuchał płaczem.

— Z ust jego wyrwał się bełkot jakichś niejasnych słów.

— Wasze błagorodie... Jestem niewinny... Zaszła tu pomyłka... Żona moja jest chora, ma bóle porodowe. Można się o tym przekonać, można zapytać o akuszerkę Rowińską... Przychodziłam tam tylko po to, by zawiadzić ją do mojej żony. Jakież to straszne podejrzeństwo. Sam zawsze traktowałem ich, katowałem, tłukłem. Nienawidzę ich... Pani pułkowniku, tylko po to przybyłem, by zawiadzić ją do mojej żony... Jej Bohu, wasza wysokość... Proszę wszystko zbadać, jestem niewinny. Niewinny jestem...

— Czyś nie wiedział, do kogo przychodzisz, ty sukiny synu, ty łajdak! — wrzeszczał Iwanow.

— Skąd miałem wiedzieć, wasza wysokość? Akuszerka, i nic więcej... Gdybym wiedział, kim ona jest, sam wpakowałbym ją do więzienia, nie szczęśliwym jej razem. Mój Boże, co za straszne nieporozumienie!

Ale Iwanow nie wierzył. Był przekonany, że żandarm specjalnie udaje. Powiedział więc:

— No, dobrze, sprawdzę, czy nie łiesz, czy prawdę mówisz. Ale pamiętaj, jeśli okaże się, żeś kłamał, kula w łeb!

Iwanow rozkazał jednemu ze swych wywiadowców udać się natychmiast do mieszkania żandarma i sprawdzić, czy żona jego naprawdę jest chora.

Następnie pułkownik rozkazał:

— Wprowadzić aresztowaną Rowińską.

Po chwili weszła do gabinetu akuszerka, blada ze strachu.

— Po co przyszedł do was żandarm Kaczkow?

— Wasze błagorodie, żona jego była pod moją opieką w czasie ciąży, umówiłam się z nią, iż będę przy porodzie, przyszedł, żeby mnie zawiadzić do jej łóżka.

— Hm... hm... A nie łiesz?

— Prawdę mówię, panie pułkowniku, po co miałabym kłamać?

— A gdzie są ci ludzie, co to mieli przybyć do

ciebie na zebranie?

Akuszerka zupełnie spokojnie odrzekła:

— Nikt nie miał być u mnie. O żadnym zebraniu nie wiem... Przestraszyłam się bardzo, widząc policję... Wasza wysokość, jestem zwykłą akuszerką, żadną polityką się nie zajmuję, nie obchodzi mnie polityka... Dniem i nocą haruję, bo mam wiele pacjentek.

— Znać Jadwigę Izdebską?

— Po raz pierwszy słyszę takie nazwisko. Izdebska? A kto to jest?

— Znów się wykręcasz. Powiesz prawdę, czy nie?

— Mówię tylko prawdę, szczerą prawdę.

— No, łiesz, suko! Łiesz! — wrzeszczał Iwanow. — Ale możesz kłamać do woli. Tylko za jakie dwie godziny na pewno powiesz mi prawdę... Wszystko opowiesz.

Wkrótce znalazła się Rowińska w zupełnie ciemnej celi. Nagle poczuła na sobie jakieś uderzenie. Razy spadały na nią zniechęca, nie wiedziała kto ją bije, ale każde uderzenie odzywało się w niej bólem. Gdzie się tylko poruszała, dokąd by nie chciała uciekać, zewsząd spadały na nią razy.

Z początku krzyczała, potem upadła. Ale jakieś palce wpily się w jej gardło, poczęły ją dusić, jakiś ochrypli głos wołał:

— Otrzymałem rozkaz, by cię zadusić. Wykończę cię... Już stąd żywa nie wyjdziesz, wysłem cię na lepszy świat, gdzie nie będziesz grzeszyć... Nikt się nawet nie dowie, gdzie ty zginęła. Możesz krzyczeć do jutra, nikt ci na pomoc nie przyjdzie.

Szamotała się. Na chwilę, jak gdyby udało jej się wyrwać ze szponów, ale wnet posypały się znów uderzenia.

— Puść mnie pan — błagała — jestem niewinna!

— Nie bujaj tu nas. Nie bujaj... Jeśli chcesz uniknąć śmierci, masz tylko jedno wyjście: obiecaj mi, że wyjawisz pułkownikowi szczerą prawdę. Nie warto tracić dla głupstw swego życia.

Iwanow rozkazał znów zawiadzić do gabinetu akuszerkę Rowińską.

— No, powiesz prawdę? — zapytał pułkownik.

— Wasza wysokość, nie kłamałam, nie mam o niczym pojęcia. Nie wiem, dlaczego aresztowaliście mnie. Nie znam żadnych przestępców, o żadnym zebraniu nie wiem.

— W takim razie nie wyjdziesz już stąd, zdechniesz u mnie w ochranie, jak zwykła suka.

— Wasze błagorodie, jestem zupełnie niewinna i mogę umrzeć. Ale pan pułkownik przekona się sam po mojej śmierci, że zamordował pan niewinnego człowieka.

— Niewiniątko, nieboraczek, oni wszyscy są niewinni do czasu, póki nie wprowadzamy naozycznych świadków.

Nazajutrz o godzinie jedenastej z rana znów kazał wprowadzić do siebie żandarma Kaczkowa.

— No, Kaczkow, przyznajesz się do winy?

Kaczkow, przybity po nieprzespanej nocy, wybuchał głośnym szlochem i błagalnym głosem wydusił ze siebie:

— Wasza wysokość, na wszystkie świętości, na głowę mojej żony przysięgam, że jestem Bogu ducha winien, nie mam najmniejszego pojęcia o żadnych tam jakichś buntowszczykach...

— Łiesz znów, Kaczkow!

Tu żandarm dłużej nie panował nad sobą. Rzucił się do stóp pułkownika, chwycił jego dłoń, pocałował ją, powtarzając wciąż:

— Wasza wysokość, jestem zupełnie niewinny, jestem niewinny, proszę zlitować się nade mną.

Iwanow rozkazał Kaczkowa wyprowadzić. Po nim sprowadzono służącą:

— No, a ty co powiesz? — zapytał ją pułkownik.

Służąca rozplakała się i odrzekła:

— Wasza wysokość, zaklinam się, że nigdy do mojej pani nie przychodzili żaden człowiek, żadnych zebrań u nas w domu nie było. Pani rzadko bywała w domu, zawsze ma tyle roboty na mieście, że nie ma czasu często nawet zjeść obiadu.

Psiakrew — pomyślał Iwanow — coś tu nie jest w porządku... Zdaje się, że Charewicz oszukał mnie.

Zgrzytał zębami ze złości:

— Nauczę go za to! Zapłaci mi za takie oszustwa!

Nacisnął dzwonek.

Do gabinetu wbiegł adiutant.

— Zawiadzić Grüna! — rzucił rozkaz.

Po chwili wszedł do pokoju „kat Warszawy”. Twarz jego wykrzywiła się dziwnie, trudno złowić istotny wyraz jego oczu, jak gdyby śmiał się, kpił i namyślał się naraz.

— Panie komisarzu, czy podejmuje się pan wy badać akuszerkę Rowińską, choć przekonanie się, czy mówi ona prawdę? Zaprzeczam wszystkiemu, udaję niewiniątko. A bardzo zależy mi na zbadaniu tej kobiety.

— Pani pułkownik, wydaje mi się, że ta kobieta nie kłamie. Żandarm Kaczkow także nie kłamie. Znam go zresztą od dawna. Jestem przekonany, że informacje są nie prawdziwe...

Twarz Grüna promieniała teraz. Czuł, że zwyciężył, że panuje teraz nad Iwanowem.

— A dlaczego pan tak sądzi? — głos Iwanowa brzmiał jakoś dziwnie, aczkolwiek jest sam przekonany, iż Charewicz go oszukał.

— Rozmawiałem z wywiadowcami. Dom na Chmielnej pod numerem 110 nigdy nie był pod obserwacją. A poza tym Kaczkow. On jest na pewno niewinny. Moja długoletnia praktyka pozwala mi już odgadywać myśli ludzi. Ten żandarm jest Bogu ducha winien.

Iwanow nie odpowiada. Krew w nim zawrzała. Czuje spojrzanie Grüna na sobie. Wzywa znów adiutanta i każe mu przyszykować karetę.

Grün uśmiechając się wciąż, zapytał:

Wkrótce potem karetą pułkownika Iwanowa zatrzymała się przed cerkwią na Pradze, gdzie w zakamierzonej celi przebywał prowokator Charewicz.

(Dalszy ciąg jutro)

Uważajcie na markę fabryczną, nie kupujcie naśladowictw.

JEDWAB do szycia (namiatka)

NICI do szycia i cerowania.

Znajdźcie wszędzie i stanowiąc z marką

„TRZY LILIE”

Firma chrześcijańska.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Zmiana ról“

SREBRNY LIS JEST ZDEMAS-KOWANY.

RZUC REWOLWER „LISKU“

ROZUMIE SIĘ!

PODBU MU REKE JOE!

JESZCZE GO RAZ!

NIE WYKĄNCZAJ GO - BĘDZIEMY GO POTRZEBO WALI!

WAL NAPRZÓD, CWANIAKU!

NIE OSMIELA SIĘ TERAZ STRZELĄC!

POD GROZA REWOLWERU BILL ZMUSZONY JEST SŁUŻYĆ JAKO OSŁONA.

JUTRO „ŻYWA TARCZA“.

